

Jerzy Snopek

Antoni Górecki - Antoni Pełka : zagadka historycznoliteracka

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 76/1, 103-108

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY SNOPEK

ANTONI GORECKI — ANTONI PEŁKA
ZAGADKA HISTORYCZNOLITERACKA

Pośród dużej liczby utworów poetyckich zamieszczanych przez „Tygodnik Polski” w ciągu r. 1819 znajduje się kilkadziesiąt epigramatów Antoniego Pełki. Inne „ucinki” sygnowane tym nazwiskiem pojawiły się trzy lata wcześniej na łamach „Pamiętnika Warszawskiego”, a w r. 1820 spotykamy się z Pełką w „Wandzie”, piśmie stanowiącym kontynuację „Tygodnika Polskiego”¹. Oprócz dwóch epigramatów tego autora opublikowano na kartach „Wandy” anons:

W drukarni przy ul. Ś. Jerzego wyszły z druku w ciągu tego tygodnia następujące dziełka: *Pieniacze*, komedia Rasyna wierszem, przekład Józefa Brykczyńskiego. [...] *Epigramata* Antoniego Pełki. Cena złoty i gr 15, również na papierze pięknym².

W te same drukarnie wychodziły spod pras wszystkie czasopisma Brunona Kicińskiego: „Tygodnik Polski i Zagraniczny”, „Tygodnik Polski” i „Wanda”. Można by więc sądzić, że ów tajemniczy Antoni Pełka (brak bowiem o nim wzmianki w dokumentach z tych lat) należał do grona twórców skupionych wówczas wokół Kicińskiego. Przypadek sprawił, że dla historii literatury Pełka pozostał na długi okres postacią nie zidentyfikowaną. Sądzono, iż nazwisko to jest allonimem bądź pseudonimem Antoniego Goreckiego. Hipotezę taką wysunął Kazimierz Bartoszewicz, który u schyłku XIX w. sięgnął do tomików *Epigrammatów* i znaczną liczbę tekstów przedrukował w opracowanych przez siebie antologiach. Pierwsza z nich ukazała się pod tytułem *Perty humoru polskiego* (1884), druga — *Księgi humoru polskiego* (1897).

Teksty Pełki opatrzył Bartoszewicz następującym wyjaśnieniem:

Ucinki te wybraliśmy z „Tygodnika Polskiego” (1818—1819), z „Pamiętnika Warszawskiego”, z broszury *Epigramata* Antoniego Pełki (Warszawa 1820), wreszcie z nadesłanego nam łaskawie przed 12 laty rękopisu. Zważywszy, że

¹ Bibliografię podaje W. Pusz: „Nowy Parnas” przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński i grono jego współpracowników. Wrocław 1979, s. 221—223.

² „Wanda” 1820, t. 2, s. 128.

jednocześnie „Tygodnik Polski” drukował wiersze Antoniego Goreckiego i że „ucinki” styl jego przypominają, nasuwało się domniemanie, że pod pseudonimem Pełki kryje się Gorecki, co i tożsamość imienia poniekąd stwierdzała. Nadsyłający nam rękopis p. G. uważał Pełkę za właściwe nazwisko autora, dodając, że „rodzina” ma zamiar wydać zbiór pism przez niego pozostawiony³.

Widzimy, że Bartoszewicz wyraził swój domysł z dużą ostrożnością, jednakże po kilkudziesięciu latach Julian Tuwim nie miał już żadnych wątpliwości i zamieszczając niektóre epigramaty w *Czterech wiekach fraszki polskiej* opatrzył nazwisko autora dopiskiem „pseudonim Antoniego Goreckiego”⁴. Przed zajęciem jednoznacznego stanowiska w tej kwestii powstrzymał się Gabriel Korbut, pisząc:

Czy Antoni Pełka, drukujący ucinki w „Tygodniku Polskim” (1818—1819), w „Pamiętniku Warszawskim” i w broszurze *Epigramata* Antoniego Pełki (Warszawa 1820), to pseudonim Antoniego Goreckiego, nie ma pewności⁵.

Dopiero Zofia Ciechanowska stanowczo przeciwstawiła się utożsamianiu obu autorów. Podając bibliografię do biogramu Goreckiego w *Polskim słowniku biograficznym*, zauważyła (w komentarzu do pozycji: Bartoszewicz K., *Księgi humoru polskiego*, Pet. 1897 IV): „zawiera m. i. epigramaty A. Pełki przypisane niesłusznie A. G-emu”⁶. Ku takiemu stanowisku skłania się wyraźnie znawca środowiska literackiego skupionego wokół Brunona Kicińskiego — Wiesław Pusz, ubolewający jedynie nad tym, że Ciechanowska nie poparła swojego twierdzenia żadnymi dowodami⁷. Problem, przyznajmy, nie najważniejszy w historii naszej literatury, domaga się rozwiązania. Szkic ten jest próbą definitywnego rozstrzygnięcia zagadki Antoniego Pełki.

Pierwszy krok na tej drodze stanowiło odkrycie poety o takim imieniu i nazwisku w krakowsko-lwowskim środowisku literackim z przełomu XVIII i XIX wieku. Pełka należał w tym czasie do grupy młodych twórców skupionych wokół Józefa Sygierta (obok Lucjana Erazma Janiszowskiego, Jana Stoczkiewicza, Franciszka Wężyka i innych). Listy Pełki zachowały się — wprawdzie w niewielkiej ilości — w zbiorach Biblioteki im. Ossolińskich, a wzmianki o nim spotykamy dość często w korespondencji młodych literatów z tego kręgu. Na podstawie tych dokumentów nie sposób jednak ustalić, czy chodzi w nich o autora epigramatów ogłoszonych po kilkunastu latach w czasopismach warszawskich i wydanych w osobnym tomie, także w Warszawie. Kiedy drogi przyjaciel rozeszły się (Sygiert zmarł w r. 1804), mógł Pełka podążyć w stronę stolicy, jak to zrobił np. Wężyk. Fakt taki, gdyby nawet

³ *Księgi humoru polskiego*. Zebrał, ułożył i objaśnił K. Bartoszewicz. T. 4. Petersburg 1897, s. 57.

⁴ *Cztery wieki fraszki polskiej*. Wybór i wstęp J. Tuwima. Przedmowa A. Brücknera. Warszawa 1957, s. 236.

⁵ G. Korbut, *Literatura polska*, t. 2 (1918), s. 226.

⁶ *Polski słownik biograficzny*, t. 8 (1959—1960), s. 309.

⁷ Pusz, *op. cit.*, s. 145.

okazał się autentyczny, równie dobrze jednak podbudowywałyby tezę, iż nazwiskiem obracającego się w kręgach literackich przybysza posłużył się Gorecki, podpisując nim część swoich utworów. Byłoby to zrozumiałe, zważywszy że ten płodny twórca zapełniał łamy czasopism ogromną ilością swych wierszy, co stało się przedmiotem ironicznych i zjadliwych ataków. Starczy tu przytoczyć fragment *Nowego Parnasu* Franciszka Morawskiego:

Droga ziemio ojczysta, ciesz się z takiej chwały,
Nigdy ci twoje dzieje tej chluby nie dały!
Zgasiłaś dawną sławę twym Nowym Parnasem,
Okryj się, ucieszona, bujnych laurów lasem,
Sięgnij czołem do słońca, do nieba samego
I powiedz dumnie światu: ja mam Goreckiego!
A ty, poeto wyższy nad wszystkie krytyki,
Niezliczonymi twory zapełniaj dzienniki;
Zabijesz twym rozłosem cały ród pisarzy,
Wypróżnisz nam papiernie, zamęczysz drukarzy⁸.

Kilka kartek należących do spuścizny po Sygiercie przesądza sprawę ostatecznie. Zawierają one spis utworów Pełki przygotowywanych wówczas do wydania. Zestawienie z tomikiem *Epigrammatów* wykazuje, że część utworów powtarza się (czasem z drobnymi zmianami). Zarówno w rękopisie Sygierta, jak i w *Epigrammatach* spotykamy m. in. następujące tytuły: *Do czytelnika*, *Józia w żałobie*, *Na gadułę Stanisława*, *Do malarza*, *Do obmówców*, *Na dodatki w religii*, *Na śmiech Basi*, *Na zbyt malujące się*, *Na zbyt pijącego kawę*, *Na złego kaznodzieję*, *Pięć zmysłów ciała*, *Pijak*, *Przysięga pijaków*, *Wielkie w świecie odmiany*⁹. W spisie Sygierta znajdują się również tytuły epigramatów ogłoszonych w „Tygodniku Polskim i Zagranicznym” i przedrukowanych przez Bartoszewicza, a nie występujących w wydaniu z r. 1820: *Gaduła* i *Na niestrafiony portret kłamcy*¹⁰, a także tytuł *Pies zły i dobry*, za którym kryje się zapewne utwór Pełki opublikowany w „Pamiętniku Warszawskim” jako *Pies dobry*, natomiast w wydaniu *Epigrammatów* — *Zły pies*. Wskazywałaby na to treść epigramatu:

Zły pies, przeto że dobry; dobry dla swej złości,
Być złym a oraz dobrym, są to psa własności¹¹.

⁸ Cyt. z: *Świat poprawiać — zuchwałę rzemiosło. Antologia poezji polskiego Oświecenia*. Opracowali T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński. Warszawa 1981, s. 502—503.

⁹ W wydaniu z r. 1820 nieco zmieniona postać kilku tytułów: *Wstęp do Czytelnika* (ale w „Tygodniku Polskim i Zagranicznym” 1818, t. 4, s. 143 — *Do czytelnika*), *Na Stanisława gadułę*, *Wielkie odmiany*, *Na śmiech Basi bez przyczyny*, *Na zbyt różujące się*, *Na pijącego wiele kawy*, *Na dodatki religii*, *Na obmówców*.

¹⁰ Forma tytułu u Bartoszewicza: *Na portret kłamcy*; tak samo w „Pamiętniku Warszawskim” 1816, t. 4, s. 224, oraz w „Tygodniku Polskim i Zagranicznym” 1818, t. 4, s. 143.

¹¹ „Pamiętnik Warszawski”, jw.

Zatrzymajmy się przy wspomnianej wyżej korespondencji Sygierta, by zaczerpnąć z niej kilka informacji przybliżających postać Pełki. W kwestiach literackich Sygiert był dla niego niemal wyrzecznią, podobnie zresztą jak i dla pozostałych twórców z tego kręgu, również Wężyka. Dodać tu jednak trzeba, że Węzyk należał do najmłodszych w tym gronie i znalazł się w nim w czasie, kiedy Sygiert przebywał już w Wiedniu na dalszych studiach¹². Pozostali członkowie pierwszej w Polsce grupy literackiej¹³ byli rówieśnikami. Urodzili się około r. 1780 i pochodzili z sąsiadujących ze sobą ziem: lwowskiej, sanockiej, przemyskiej i rzeszowskiej. Pełka poznał Sygierta w okresie studiów tego ostatniego we Lwowie, czyli przed rokiem 1797. Po przeniesieniu się Sygierta do Krakowa utrzymywali ze sobą kontakt korespondencyjny, a niekiedy spotykali się również osobiście, zwłaszcza w krakowskim pokoju przywódcy grupy, gdzie odbywały się „biesiady literackie” młodych twórców¹⁴.

W całym bloku korespondencji Sygierta listy Pełki wyróżniają się skrajną monotematycznością, dotyczą niemal wyłącznie jego własnej twórczości. Oto charakterystyczny cytat:

Ja w mojej poezji dla Ciebie nie ustaję, posyłam Ci 4 arkusze niezgorszej wagi płodu mojego. Co Ci się spodoba, proszę, donieś mi [...] ¹⁵.

Wyłania się obraz człowieka owładniętego jedyną, posuniętą do granic patologii, ambicją, aby być poetą. Gorączkowo, a przy tym — jak dowodzą jego ówczesne teksty — z niemalym mozołem tworzył coraz to nowe bajki, epigramaty i sielanki. Wszystkie inne sprawy swego życia uczynił mało istotnym tłem. O postępującym dziwactwie Pełki donosił Sygiertowi Józef Gross:

Byłem także u Pełki, poznałem się z tym biednym literatem, znalazłem go mieszkającego na Syxtusce w dachu kamienicy jednej, a tak nieporządnie, jak w chlewie [...]. Chciał Ci z ochotą Helwecjusza przesłać, ale bo tylko jeden tom ma u siebie.

Po kilku miesiącach tenże Gross pisał o Pełce dosyć enigmatycznie, ale przecież wymownie: „Poznałem człowieka tego zupełnie i ubolewam mocno nad losem jego”.

Wspomnieć tu trzeba o staraniach przyjaciół Pełki (napomknąłem już o tym powyżej), próbujących ogłosić drukiem jego utwory. Przygotowywali je wspólnie do wydania, wnosząc nawet poprawki do tekstów. Sygiert, który zamierzał umieścić kilka z nich w sierpniowym (1802) nu-

¹² Zob. F. Wężyk, *Żywot i pamiętniki*. W: *Pisma*, T. 2. Kraków 1878, s. 304.

¹³ Zob. A. Kamiński, *Polskie związki młodzieży 1804—1831*. Warszawa 1963, s. 202.

¹⁴ Pisał o tym K. Chłędowski w gawędzie historycznej *Józef Sygiert* (w: *Z przeszłości naszej i obcej*. Lwów 1935, s. 307—338).

¹⁵ Przytaczane fragmenty listów — jeśli nie jest to osobno zaznaczone — pochodzą ze zbioru korespondencji J. Sygierta (Bibl. Ossolineum, rkps 858 II).

merze pisma polskiego, projektowanego w wiedeńskim kręgu Józefa Maksymiliana Ossolińskiego¹⁶, donosił Pełce po upływie roku (8 VII 1803):

Wierszyki twoje w Krakowie zastałem pod ręką Wężyka i dalibóg nie są w złych rękach. Podzielił on je na trzy główne oddziały: epigramata, bajki i wiersze różne. Nie był ten podział z początku według mej myśli, lecz teraz i ja jestem za nim. [...] Niektóre kawałki Wężyk dosyć szczęśliwie popoprawiał. Ja przejrzę jeszcze wszystkie i potem przyłożę się *imprimatur* [...]. Przedmówkę króciutką zrobiłem.

W rękopisach pozostałych po Sygiercie zachował się ów wstęp do utworów przyjaciela:

PRZEDMOWA DO „POEZJI” ANTONIEGO PEŁKI

(Do nie bardzo uczonej Publiczności)

„Uczyć lub bawić” zalecają, jak słyszałem, wszyscy nauk prawodawcy od Arystotelesa aż do szarego końca. Pierwsze — nie moja rzecz, bo nie jestem wynawcą żadnej z owych umiejętności, których nazwiskiem w jednej bibliotece klasztornej butelki i szklanki na półkach widziałem. A zatem moi Panowie i Panie, wolę was rozśmieszyć. Z tym wszystkim trzeba być ostrożnym, bo jak stary Pan Górnicki powiada — i w śmiechu czasem przyjdzie zapłonienie, a czasem osa na nos siądzie. Zapłonienie może być winą albo pisarza, albo czytelnika; pierwszej będę się wystrzegał, na drugą nie poradzę. Osy zaś zazwyczajnie na uczonych tylko nosach siadają, i na to dwa widzę lekarstwa: jedno — rzucić książeczkę pod stół, drugie — flegmę, z którą Oncie Toby¹⁷ zdjął sobie komara z nosa i puszczając go rzekł: „Leć sobie z Bogiem, wszak się obadwa pomieścim na świecie”. Na to mianowicie Ichmość krytyków proszę pamiętać. Zresztą zaś dobrym sumieniem mogę wyznać, żem umyślnie nikogo nie obraził i sobie więcej niż drugim nie przepuścił. To jest cały paszport, z którym moje dziełko wyprawiam, jeżeli zaś będzie dobrze przyjęte, będę się starał później dogodzić i tym Ichmościom, którzy koniecznie żądają *utile dulci* wydaniem w epigrammatach filozofii Kanta i Korpus *Juris*¹⁸.

Ostatecznie rękopis zawierający utwory Pełki znalazł się u Jana Maja, z którym łączyły Sygierta więzy przyjaźni. Sławny drukarz, redaktor i księgarz krakowski zamierzał również wydać zbiory poezji innych twórców z tego kręgu (przede wszystkim samego Sygierta). Publikacja wierszy Pełki wszelako opóźniała się: Maj czekał na ostatnie „redaktorskie” decyzje Wężyka (który, jak się okazało, na dłuższy czas wyjechał z Krakowa). Pisał o tym w liście datowanym 15 stycznia 1804 z Krakowa: „Ja drukuję teraz Gurskiego dzieła wierszem w czterech tomikach *in 12* [...]. Pełka leży, czeka na Wężyka”. Utwory młodych poetów nie ujrzały jednak wówczas światła dziennego. Po kilku mie-

¹⁶ W liście do nie ustalonego adresata z 7 VII [1802] z Wiednia Sygiert określa projektowane pismo jako „Pamiętnik”, natomiast w liście z 2 III 1804 podaje ostateczną wersję tytułu — „Biblioteka Historii i Literatury Polskiej Dawnej i Teraźniejszej”. Oba listy w Bibl. Ossolineum, rkps 598 I.

¹⁷ Postać z powieści L. Sterne’a *Tristram Shandy*.

¹⁸ Bibl. Ossolineum, rkps 937 II.

siącach zmarł Sygiert, gorąco popierający inicjatywę ogłoszenia poezji przyjaciół, i to zapewne również zaważyło na postawie wydawcy, który zdecydował się wycofać z interesu.

Możliwe, że Wężyk wyjeżdżając do Warszawy zabrał ze sobą utwory Pełki, nad którymi sprawował w Krakowie swego rodzaju opiekę artystyczną, i po kilku (kilkunastu) latach zaczął je ogłaszać w czasopiśmie, by w końcu wydać zbiór epigramatów w osobnym tomiku. Hipoteza taka tłumaczyłaby enigmatyczną, trudną wręcz do zrozumienia, nieobecność Pełki w dokumentach pochodzących z tego okresu ¹⁹.

¹⁹ Wiersze Pełki znajdowały się w zaginionym kodeksie rękopiśmiennym Bibl. Ossolineum (rkps 1285 I), pochodzącym z pierwszych dziesięcioleci XIX wieku. Bajka *Staw i potoczek* figuruje w Bibl. Jagiellońskiej, rkps 5517, oraz w Bibl. Narodowej, rkps II 6716, t. 1, a co ciekawsze, wydrukowano ją również w „Nowym Pamiętniku Warszawskim” już w r. 1802 (t. 8, s. 118). Trzy lata później na łamach tegoż pisma ukazała się *Matka kołysząca dziecię* (1805, t. 18, s. 124—125). Obydwa wymienione utwory można też znaleźć w BOZ, rkps 1029. Kilka innych zamieścił F. J. Królikowski w *Rozrywkach literackich prozą i wierszem* (t. 1—2. Poznań 1824—1825).